Nr. 2[illegible]. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, niedziela 29 sierpnia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Polska pragnie pokoju.

Ofenzywa pokoju czy wojny?

Stoimy na stanowisku zdecydowanej obrony ziem polskich przed najazdem, z jakimikolwiek hasłami ten najazd szedłby w naszą stronę. Temu stanowisku daliśmy też dobitny i niewątpliwy wyraz, a dla obrony wolności uczyniliśmy jako pismo i jako partya znacznie więcej, niż ci, co z zagrożonej Warszawy ewakuowali się daleko na zachód, którzy Polskę widzieli dopiero w Poznańskiem i jego dopiero granic szykowali się bronić.

Jesteśmy też zdania, że ziemię polską z najazdu oczyścić trzeba, że w tym celu trzeba wzmocnić walczącego na froncie żołnierza.

Ale w tej pracy dla zorganizowania obrony o jednem zapominać nikomu nie wolno, że walka ta do jednego prowadzić ma celu — do zawarcia sprawiedliwego pokoju.

Nie prowadzimy wojny dla wojny, nie prowadzimy jej dla zwycięstwa, ale, aby tą drogą, jeśli inaczej nie można, dojść do pokoju.

Różni specyaliści wojenni w redakcyach pism sądzą, że w żołnierzu można rozbudzić zapał wojenny, gdy się mu wskazuje coraz piękniejsze cele wojny, gdy się chwali jego zwycięstwa, gdy słowo pokój wykreśli się ze słownika.

Piszący te słowa był żołnierzem frontowym i nie splamił się nigdy propagandą na rzecz wojny, aby bliźnich i przyjaciół posyłać na front, aby sam pozostać w domu, a podczas swej frontowej służby jednego szukał w dochodzących go rzadko dziennikach: Czy nie wyczyta w nich bodaj przebłysku nadziei, że zbliża się zakończenie wojny. A było to w roku 1914 i 1915.

Dziś mamy rok 1920, mamy za sobą sześć lat wojny wogóle, a polskiej wojny dobiega rok drugi. W wojsku polskiem jest wielu żołnierzy, którzy od lat sześciu nie wypuścili karabinu z ręki.

Wobec tej sytuacyi zapytać należy, co tego żołnierza do wytrwania na jego ważnym posterunku zachęcić jeszcze może? Czy to, że bez odzyskania przez niego Krzemieńca czy Mińska Polska żyć nie może? Wszak on już dawno był daleko za Krzemieńcem i za Mińskiem, a tak niedawno rozpacznym wysiłkiem bronić musiał wrogowi wstępu do Warszawy, a dotad istotnie niezbyt daleko od Lwowa staczać musi walki.

Czy rozniecić może ma zapał twierdzenie, że pokoju z Rosyą zawierać nam nie wolno, że najwyżej o rozejmie może być mowa?

Czy może ma dodać ducha żołnierzowi wołanie, że tylko bezwzględnem zwycięstwem nad pokonanym wrogiem zakończyć nam wolno wojnę?

Najbardziej karnego i z entuzyazmem w bój idącego żołnierza jedno na pewno zdemoralizować może, mianowicie przedłużenie wojny.

Wprawdzie i nasza „ofenzywa pokojowa" jak wyraża się wczorajsze „Słowo polskie" ma głębsze i donioślejsze znaczenie, aniżeli podtrzymywanie wytrwałości i ducha żołnierza, ale i to **żołnierz musi wiedzieć, że poza linią bojową są** ludzie myślący o umożliwieniu mu powrotu pod rodzinną strzechę, musi nabrać przekonania, że jego trud wojenny dobiegnie końca, skoro tylko na to warunki pozwolą, bo widzi, że w Polsce są ludzie, którzy nie dopuszczą, aby przelew krwi trwał choćby o jeden dzień zadługo.

Dlatego z pełnem zadowoleniem podkreślamy gotowość pokojową Polski, zawartą w oświadczeniu polskiej delegacyi pokojowej w Mińsku i oczekujemy, że delegacya ta uczyni wszystko, aby prowadzone rokowania podpisaniem pokojowego traktatu zakończyć.

Całe społeczeństwo i żołnierz polski musi nabrać przekonania, że jeżeli do pokoju nie przyjdzie, stanie się to wyłącznie z winy Rosyi, a gdy takie przeświadczenie przeniknie do najgłębszych zakątków wsi polskiej, gdy dojdzie do najdalej wysuniętych placówek frontowych, **o naszą niepodległość i naszą zdolność do państwowego życia możemy być spokojni.**

Na wschód od Lwowa ciężkie walki.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 27 sierpnia 1920.

Front północny:

Sytuacya bez zmiany.

Front środkowy:

Zdobycz nasza na pograniczu pruskiem w ciągu 26 bm. powiększyła się o 4 działa, 30 karabinów maszynowych oraz znaczny zapas materyału wojennego. **Uprzedzając planowany przez nieprzyjaciela na dzień 26 bm. atak na Brześć, oddziały III Dyw. Leg dnia 25 bm. przeszły do energicznych działań zaczepnych. Główna kolumna nieprzyjacielska** zaskoczona na stacyi **Żabinka** podczas wyładowywania, przez ogień na bliski dystans została **zdziesiątkowana.** Wzięto przeszło 650 jeńców, 11 oficerów liniowych, 2 oficerów sztabu gener., 12 karabinów maszynowych i 4 samochody ciężarowe. **Dowódca 57 dyw.** sowieckiej i szef sztabu polegli.

Front południowy

W rejonie na wschód od Lwowa ciężkie walki, które zwłaszcza pod **Dziedziłowem,** dnia 26. b. m. dochodziły do **wysokiego napięcia.**

W rejonie **Bóbrki i Świrza odparto** parokrotne **zacięte ataki nieprzyjaciela pod Pohorylcami.** Oddział 6 dyw. piechoty rozbił 27 p. p. sowieckiej.

Wzdłuż Dniestru sytuacya bez zmiany.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

Sytuacya na froncie południowym.

Lwów, 26 sierpnia wieczór.

Wydział II. Szt. D. O. G. komunikuje:

Na froncie nie zaszły żadne większe zmiany.

Rząd sowiecki cofa częściowo swoje warunki.

WARSZAWA 27. sierpnia (tel. wł.). Nadeszła tu depesza z Londynu z uwiadomieniem, że rząd sowietów przysłał już odpowiedź na notę konferencyi w Lucernie. Rząd sowietów oświadcza w tej odpowiedzi, że nie uważał nigdy warunków przez siebie postawionych za ostateczne i gotów jes pertraktować z Polską na warunkach zmienionych, specyalnie co do milicyi ludowej.

Rząd sowietów z a s t r z e g a s o b i e jednak r o k o w a n i a z Polską b e z p o ś r e d n i e, bez m i e s z a n i a s i ę w u k ł a d y p a ń s t w s p r z y m i e r z o n y c h.

WIEDEŃ 27. sierpnia (Pat.). B. K. Z Londynu. Iskrowo. Urzędowo podano, że odpowiedź rządu sowietów na notę Balfoura nadeszła wczoraj wieczorem do Londynu. Rząd sowietów oświadcza w tej nocie, że powodowany życzeniem przywrócenia pokoju na całym świecie, gotów jest c o f n ą ć w a r u n e k, a b y P o l a c y p r z y g o t o w a l i b r o ń i a m u n i c y ę d l a 200.000 r o b o t n i k ó w (?). Rząd sowietów jest zdania, że w ten sposób spełnił życzenia rządów angielskiego i włoskiego.

LONDYN 27. sierpnia (Pat.). Reuter. Wobec tego, że rząd sowietów zawiadomił, iż zgadza się na cofnięcie warunków co do utworzenia milicyi w Polsce, komitet robotn. wezwał rząd angielski, by podał warunki, pod jakimi gotów jest zawrzeć z Rosyą pokój. Podobne wezwanie wystosowano także do rządu sowieckiego z żądaniem podania warunków.

KAMIENIEW I KRASSIN POZOSTALI W LONDYNIE.

WARSZAWA 2. sierpnia (tel. wł.). Wedle informacyi z Berlina, Kamieniew i Krassin oświadczyli, że odjadą z Londynu tylko na specyalny rozkaz swego rządu.

Czy zerwanie rokowań?

KOENIGSWUSTERHAUSEN 27. sierpnia (Pat.). Rad. Kamieniew zakomunikował rządowi angielskiemu telegr. Cziczerina, którym tenże donosi, że Polacy odrzucili bolszewickie warunki i wzdragają się przyjąć granicę nakreśloną przez najwyższą radę. Cziczerin wskazuje, że ociąganie się Polaków w przyjęciu najważniejszych warunków musi sprowadzić z e r w a n i e r o k o w a ń.

Sir Tower o neutralności Gdańska.

GDAŃSK. 27. sierpnia. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu rady stanu wygłosił Sir Tower dłuższe przemówienie, w którem między innymi oświadczył: angielski i włoski prezydent ministrów omawiali w Lucernie kwestyę gdańską i oświadczyli, że ostatnie wypadki w Gdańsku sprzeciwiają się stanowczo ustanowieniom traktatu pokojowego. Niepokoje uliczne są dowodem, że miasto Gdańsk nie jest w stanie utrzymać spokoju i porządku. Rezolucye konstytuanty w sprawie neutralności Gdańska wywarły u mocarstw sprzymierzonych zdziwienie i oburzenie. Miasto Gdańsk nie jest jeszcze wolnem miastem i absolutnie nie ma prawa mówić o neutralności. Wszyscy Panowie wiecie o tem, że traktat pokojowy przyznaje Polsce specyalne prawa. Spodziewam się, że wkrótce będzie można w Paryżu rozpocząć rokowania w sprawie konwencyi z Polską. Czy panowie sądzicie, że po tem co się stało, mocarstwa sprzymierzone będą miały większe zaufanie do Gdańska? Czy panowie sądzicie, że da się pogodzić z traktatem pokojowym, że część ludności, choćby nawet niewielkie czyni przeszkody w wysyłaniu do Polski amunicyi, pasażerów i reemigrantów? Doszliśmy dziś tak daleko, że mocarstwa sprzymierzone postanowiły natychmiast, że

klauzule dotyczące swobodnego utrzymania portu w Gdańsku, mają być ściśle przeprowadzone,

a gdyby w tej kwestyi pojawiły się trudności,

przyjdą do Gdańska dalsze transporty wojsk zagranicznych i okrętów wojennych.

Miałem już 15 bm. wyjechać do Paryża, ale uczynię to dopiero wtedy, gdy wróci tu porządek. Zapytywano mnie, czy mojem zdaniem Gdańsk jest godny być wolnem miastem. Co mam na to odpowiedzieć?

Polacy mają do Gdańska specyalne prawa, które nie zostały dopełnione.

Zrobiono wszystko, aby uniemożliwić Polsce swobodne używanie portu.

Już we Francyi podniesiono przeciwko mnie osobiste zarzuty, że zanadto stoję po stronie Gdańska i występuję przeciwko Polsce. Moją polityką w Gdańsku było rządzić tu w spokoju, doznałem jednak wielkiego rozczarowania.

Wolność, którą obdarzyłem obywateli, zaufanie, które im okazywałem zostały tak dalece nadużyte, że Gdańsk nie uszanował nawet traktatu pokojowego ani układu z 22. kwietnia b. r. który ja podpisałem. Jest to hańba dla Gdańska. Mówicie panowie zawsze o 12.000 bezrobotnych w Gdańsku, pomimoto prawdopodobnie będziemy musieli sprowadzać do Gdańska żołnierzy i robotników, gdyż nie zrobiono tego, co jest obowiązkiem robotników gdańskich.

—•••—

WYKRĘTNE TŁOMACZENIE SIĘ BURMISTRZA GDAŃSKA.

NAUEN 27. sierpnia (Pat.). Radio. W gdańskiej radzie stanu, na przemówienie Towera oświadczył burmistrz Salm, że zgromadzenie ustawodawcze wnioskiem o neutralności Gdańska nie przekroczyło swoich kompetencyi. Wnioskiem tym chciała ludność gdańska wyrazić najgłębsze życzenie, aby Gdańsk nie był wciągnięty w wojnę. Co się zaś tyczy odmowy robotników, to nigdzie na świecie nie można zmusić robotników do wykonywania pracy, której oni odmawiają. Uchwały zgromadzenia ustawodawczego nie są skierowane przeciwko Polsce(?) Mowca prosił sir Towera o zakomunikowanie tego oświadczenia radzie ambasadorów.

—•••—

HOŁD ŻOŁNIERZOWI ZA TRUD I MĘSTWO.

WARSZAWA 27. sierpnia (Pat.). Dowództwo frontu półn. wydało odezwę do żołnierza polskiego wychwalającą jego męstwo i wyrażającą uznanie za wszystkie poniesione trudy, za uratowanie honoru polskiej siły zbrojnej i za uratowanie stolicy.

—•••—

Sytuacya na G. Śląsku.

NAEN (Pat.) 27. sierpnia. Radio. Na Górnym Śląsku sytuacya bez zmiany. Ruch powstańczy rozszerza się coraz bardziej. Powszechnie panuje przekonanie, że G. Śląsk jest w przededniu wypadków brzemiennych w skutki, — jeżeli komisya międzysojusznicza nie przeprowadzi rozbrojenia, można się spodziewać strejku generalnego.

—•••—

FOCH SKŁADA ŻYCZENIA NACZELNEMU DOWÓDZTWU.

PARYŻ 27. sierpnia (Pat.). Marszałek Foch wystosował depeszę gratulacyjną do generała Weyganda, w której prosi go, aby w jego imieniu złożył życzenia Naczelnej komendzie Wojska Polskiego.

—•••—

Angielskie okręty wojenne w Gdańsku.

PARYŻ. 27 sierpnia. (Pat.) Jak podaje „Temps" z Londynu, okręty wojenne angielskie mają być wysłane do Gdańska dla wzmocnienia tamtejszej załogi.

Niemcy niszczą materyał wojenny

WIEDEŃ 27. sierpnia. (Pat.) B. K. z Londynu. Robotnicy firmy Pintsch we Fürstenfeld zniszczyli wczoraj 28 aparatów do wyrzucania torped i 4 hydroplany, wyrządzając tem szkodę na sumę wielu milionów. Materyały te miały być wydane koalicyi. Robotnicy zniszczyli ten materyał, **aby nie dopuścić ich użycia przeciwko Polsce.**

—•••—

Usuwanie sicherheitswehry.

BYTOM. 27 sierpnia. (Pat.) W nocy z 25 na 26 bm. rozpoczęło się usuwanie sicherheitswehry z G. Śląska. Usunięto ją najprzedzej z Zabrza, a dziś w nocy ma ona być usunięta z Bytomia, Katowic, Gliwic i innych miast. Do końca bm. w myśl życzenia komisyi rządzącej sicherheitswehry nie będzie już na całym terenie plebiscytowym G. Śląska.

—•••—

Napad Niemców na konsulat polski i komisyę koalicyjną w Wrocławiu.

WROCŁAW, 27 sierpnia (Pat.). Dziś odbyło się wielkie zgromadzenie, na którem przemawiali zbiegowie z G. Śląska. Po zgromadzeniu tłum ruszył przed konsulat polski wdarł się do wnętrza i zniszczył urządzenie. Urzędnicy policyjni przydani do ochrony konsulatu okazali się za słabi dla wstrzymania naporu.

Tłum ruszył następnie do innych hoteli, w których przypuszczał obecność oficerów francuskich. Z hotelu Fürstenhaus, gdzie jest stacyonowana komisya koalicyjna, członkowie komisyi uciekli do ogrodu. Tu z podwodu rychłego wkroczenia policyi, nie przyszło do gwałtów.

Następnie tłum ruszył do konsulatu francuskiego, gdzie policya okazała się za słabą. Tłum poniszczył biura, a akta powyrzucał na ulicę. Jednemu oddziałowi policyi udało się ocalić skrytkę kasową konsulatu i uchronić konsulat od dalszego zniszczenia. Wieczorem przyszło do nowych zaburzeń, które częściowo przybrały charakter wybitnie antysemicki.

—•••—

Czy wojska nasze zajmą dalsze obszary na Wschodzie?

WARSZAWA 27. sierpnia (tel. wł.). Dziś odbyło się ponowne posiedzenie ścisłego komitetu ministrów, na którem rozważano sprawę spotkania się z przewodniczącym delegacyi pokojowej Dąbskim. Na posiedzeniu tem wyłoniła się opozycya na tem tle, że nie wszyscy chcieli się zgodzić na wydelegowanie do Brześcia Witosa i Daszyńskiego. Ostatecznej decyzyi do tej chwili nie powzięto.

Rada obrony państwa odbyła dziś wieczór o godz. 6. posiedzenie pod przewodnictwem Naczelnika Państwa.

Wedle informacyi kół politycznych decyzyę w sprawie dalszych rokowań pokojowych związano ze sprawą dalszego pochodu naszych wojsk. Wyłoniła się obszerna dyskusya, czy wojska nasze mają zająć dalsze obszary na wschodzie.

Na tem posiedzeniu ma być też omawiana sprawa obszarów między Polską a Rosyą. Reprezentanci sejmowych stronnictw politycznych wypowiedzą się zasadniczo w tej sprawie. Spodziewana jest namiętna dyskusya.

—•••—

Los bolszewików wśród Niemców.

OLSZTYN. (Pat.) Wolff. Wedle doniesień „Allensteiner Volksblatt'u" bolszewicy, którzy przeszli na terytoryum niemieckiem składają broń i o ile nie natrafią na posterunki niemieckie, rozchodzą się po Prusach wschodnich, żądając od ludności pożywienia. Zachodzi niebezpieczeństwo, że o ile ludność nie będzie mogła zaopatrzyć ich w żywność, zaczną plądrować.

—•••—

Udział Niemców w armii bolszewickiej

TORUŃ. 27. sierpnia. Starostwo chełmińskie w komunikacie o naszej sytuacyi, dnia 24. bm. podaje między innymi, że komendantem 76 komunistycznego batalionu bolszewickiego w Przasnyszu jest niemiecki major Biber. W Olsztynie werbowano do armii bolszewickiej Niemców, a na dworcu widać pociągi z napisem: „Auf nach Warschau, nieder mit den Polaken."

—•••—

BOLSZEWICY ZANIEPOKOJENI SUKCESAMI WRANGLA.

NAUEN 27. sierpnia (Pat.). Radio. „Izwestia" dziennik wychodzący w Moskwie pisze między innemi: Zwycięstwa Wrangla, który liczy na słabą spójność czerwonej republiki i na pomoc chłopów ukraińskich, grozi nam utratą basenu dońskiego, granicy z Kubaniem i zagłębia naftowego w Baku, co byłoby dla gospodarstwa rosyjskiego klęską. Wojna przeciwko gen. Wranglowi jest teraz pierwszą troską czerwonej republiki. Musimy go pokonać wszystkiemi siłami jednak bez osłabienia głównej armii operującej w Polsce.

—•••—

ZWYCIĘSTWA WRANGLA.

KONSTANTYNOPOL 27. sierpnia (Pat.). Havas. Komunikat o akcyi wojskowej Wrangla podaje, że wojska jego zajęły 26. bm. miejscowości Staniskaja Radskaja na połudn. od Anapy Rukowickaja i stacyę kolejową Tihhowskaja. Armia południowa odniosła olbrzymie zwycięstwo w północnej części Krymu biorąc olbrzymią ilość wozów ib oagte lbpy.

KONSTANTYNOPOL 27. sierpnia (Pat.). Havas. Wedle ostatniego sprawozdania wojsk. armii gen. Wrangla, wojska jego obsadziły Rajewsk na połudn. wschód od AAnapa i stacyę kolej. Tomaszewsk. Armia południowa odniosła wielkie zwycięstwo biorąc wielu jeńców i obfity łup.

Intrygi endeckie.

WARSZAWA 27 września. (Tel. wł.). Na sobotę ma być zwołany konwent seniorów na życzenie endeków, którzy chcą przeforsować zwołanie sejmu.

W kołach politycznych uważają sprawę zwołania sejmu za nieaktualną, zaś wystąpienie endeków uważa się za próby wywołania zamieszek wewnętrznych.

—•••—

Deklaracya delegacyi polskiej w Mińsku.

WARSZAWA. (Pat). 27. sierpnia. Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Tekst deklaracyi przewodniczącego delegacyi polskiej w Mińsku, odczytany na drugiem posiedzeniu konferencyi pokojowej 19. b. m., został wysłany z Moskwy pod datą 22. sierpnia b. r. Zarówno to opóźnienie, jak i zniekształcenie kilku punktów tekstu depeszy stanowią nowy dowód utrudnień komunikacyjnych, czynionych delegacyi polskiej ze strony rządu sowieckiego.

Deklaracya przewodniczącego delegacyi polskiej według tej depeszy brzmi jak następuje:

Delegacya Rzeczypospolitej Polskiej przybyła do Mińska, aby ustalić warunki rozejmu i sprawiedliwego pokoju, któryby zakończył wiekową walkę polsko-rosyjską, walkę, w jaką wtrąciło oba narody zaborcze... carskich władz.

Rząd polski nie chciał i nie rozpoczął pierwszy wojny z rosyjską socyalistyczną federacyjną Rzecząpospolitą rad — wojna ta została Polsce narzucona.

Gdy rząd sowiecki zająwszy w końcu r. 1918. ziemie Litwy i Białorusi, narzuciwszy ustrój sowiecki, skierował swoje wojska ku terytoryum etnograficznemu polskiemu z wyraźnym zamiarem marszu na Warszawę, z widocznym celem demokratycznym ustroju Rzeczypospolitej zaprowadzenia również i w Polsce wbrew woli tej ludności rządów sowieckich, Rzeczposp. Polska, zagrożona w swej świeżo wywalczonej wolności i samodzielności, powstawszy jako młode państwo, w wyniku zwycięstw w wojnie sprzymierzonych mocarstw zachodnich, w pierwszych chwilach swego niepodległego istnienia odeprzeć musiała niczem nieuzasadniony najazd rządu sowieckiego, i w ten sposób rozpoczęła się wojna polsko-sowiecka. Odpierając armie sowieckie na wschód Polska stopniowo zajmowała ziemie, które niegdyś były złączone z Rzeczpospolitą. Na ziemię tę wkraczały nasze wojska nie w imieniu haseł zaborczych, lecz w imię wolności swobodnego decydowania narodów o swoim losie... a następnie zostały wcielone do »Rzeczypospolitej Polska miała zatem historyczne prawo... (fizycznej możności?)... mieć tych ziem znaczne części. Polska w tysiącach deputacyyach i prośbach, zaopatrzonych krociami tysięcy podpisów robotników polskich i białoruskich, tam... stanowczo się domagały. Naczelny Wódz Józef Piłsudzki wkroczywszy... ogłosił manifest zapowiadający, ze ludność W. Ks. Litewskiego sama rozstrzygnie o swoim losie. W myśl tego na najbardziej demokratycznych zasadach wybrane przedstawicielstwo tych ziemi zadecydować miało o ich dalszym losie. Gdy jednak w r. 1919 rząd rosyjskiej socyalistycznej federacyjnej republiki rad zaproponował uregulowania spornej kwestyi etnograficznej i granicznej, Rzeczpospolita odłożyła przeprowadzenie wyboru aż do uprzedniego ustalenia podstaw pokojowego porozumienia z rządem rosyjskim.

W tym czasie rząd polski dał również dowód braku wszelkich imperjalistycznych dążności. Gdy w jesieni r. 1919 Polska, spiesząc z pomocą napadniętej Łotwie, uwolniła Dyneburg i Letgalię oddała je bez zastrzeżeń Rzeczyposp. łotewskiej. Zgodnie z powyższymi faktami, sejm polski opracował warunki pokoju, które głosiły

wykreślenie przez Rosyę i Polskę całej brzemiennej w tyle krwawych walk i bezlitosnych prześladowań przeszłości i wyrzeczenie się przez Rosyę krwawego spadku carskich zaborów Polski,

a oparcie państwowej przynależności Białorusi, Litwy i Ukrainy na swobodnie wyrażonej woli miejscowej ludności. Gdy nadziej pokojowe Polski się nie ziściły i wojska polskie przybyły na Ukrainę Polska w myśl ustalonych zasad swoich uznała prawo ludu do niepodległość i dała mu zapewnienie zupełnie swobodnego rozstrzygnięcia o swojej państwowej przynależności.

Te fakty historyczne, które mamy ze sobą, wskazują na to, że stosunek Rzeczyposp. Polskiej do innych narodów, opierał się na zasadzie uznania praw każdego narodu do wolności i swobodnego demokratycznego rozstrzygania o swoim losie oraz takiego uregulowania swego wewnętrznego ustroju, jaki odpowiada prawdziwej woli narodu, wyrażonej przez większość. Takie zasady polityczne wskazał narodowi polskiemu kilkakrotnie sejm Rzeczyposp. Polskiej, wybrany na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcyonalnego wyboru bez różnicy płci. Sejm ten w przeważnej części złożony z chłopów i robotników polskich, którzy demokratyczny swój charakter zademonstrowali najlepiej przeprowadzeniem ustawy o reformie rolnej i ustawy o ośmiogodzinnym dniu roboczym. W tym samym demokratycznym sensie pojmując zewnętrzną politykę, Polska już na początku 1919 r. uchwaliła publiczne oświadczenie, iż Polska prowadzi wojnę wyłącznie dla obrony i dla zabezpieczenia swej wolności i granic. W stosunku do sąsiadów uznaje ona pełne prawo samostanowienia o swoim losie.

W stosunku do ziem czysto rosyjskich, Rzeczpospolita nie mogła stosować żadnego imperjalizmu, gdyż stopa żołnierza polskiego nie dotknęła nigdy ziem rdzennie rosyjskich i rząd socyalistycznej rosyjskiej republiki rad nie czuje się chyba spadkobiercą grabieży popełnionych przez rząd carski na ziemiach litewsko-białoruskich i ukraińskich przy dokonywaniu rozbioru Polski...(?)

Nie inaczej postąpił rząd rosyjski federacyjnej socyalistycznej republiki rad, który korzystając z chwilowego osłabienia Polski, powtórnie pchnął swoje wojska na jej terytorya, wtargnął głęboko w ziemie niezaprzeczalnie etnograficzne polskie sięga nawet po Warszawę, rozszerza równocześnie manifesty i odezwy zapowiadające zaprowadzenie w Polsce systemu sowieckiego, który ludność polska stanowczo odrzuca. Co więcej, urzędnicy rządu sowieckiego starają się wbrew woli ludności na ziemiach polskich ustrój sowiecki realizować pod osłoną bagnetów czerwonej armii.

Mimo to wszystko, niezależnie od zmiennych kolei nierozstrzygniętej dotychczas wojny, Rzeczpospolita Polska pragnie szczerze pokoju z federacyjną socyalistyczną rosyjską republiką rad. Pokój ten bowiem leży w interesie obu narodów i całej ludzkości, wyczerpanej długotrwałą wojną. Pokój ten będzie możliwy i trwały, gdy będzie pokojem sprawiedliwym i wynikającym ze szczerego porozumienia obu narodów, przy wzajemnem uwzględnieniu uzasadnionych interesów politycznych i gospodarczych, i tak ureguluje stosunki, aby nosiły one charakter trwały i zadowalający obie strony. Szczere porozumienie będzie największą i jedyną gwaran-

---

FRANCISZEK MOLNAR.

Zamieniony samobójca.

(Dokończenie).

„Kochany aniołku! drogi, słodki skarbie, moje ty wszystko!

Późno w nocy piszę do Ciebie ten list, ostatni list, który oddaję na pocztę. Teraz już zdecydowałem się. Dobrze! możesz należeć do drugiego! Idź za mąż. Stań się panią K. R. Wynajmijcie sobie mieszkanie przy ulicy Izabeli i bądźcie szczęśliwi! Nie zapomnę nigdy tych błogich minut, które spędziłem w Twoich objęciach. Nikt nigdy się nie dowie, że K. R. nie jest pierwszym mężczyzną, który Cię objmował. Wiem i rozumiem, że zmuszają Cię do tego okoliczności, Wiem, że mnie kochasz i że jestem pięknym i silnym mężczyzną, podczas gdy K. R. dawno już młodość zostawił za sobą i jego powierzchowność nie należy do przyjemnych. Ale wola Twego ojca i Twoja przyszłość jest ważniejsza niż moje szczęście. Jeszcze wczoraj byłem święcie przekonany, że sobie życie odbiorę, że nie wytrzymam drgęcego bolu, który odczuwam z Twego powodu.

Ale dzisiaj powziąłem inne postanowienie. Ukochany aniele, będę żył i walczył za Ciebie, aby się stać godnym Twej miłości. Złożę egzamin państwowy i napiszę do brata w Bukareszcie, aby mi swym wpływem dopomógł do uzyskania jakiej posady w Peszcie. Jem młody, droga ty jedyna i jeszcze nic nie stracone. Żyjąc przy boku K. R. nie zapominaj, że nic nam nie stanie w drodze, skoro ze mnie coś będzie. Teraz jestem pełen nadziei i gdy otrzymam od Ciebie tylko jedno słówko, nawet tylko pustą kowertę z moim adresem, przybędzie mi sił do walki, aby Ciebie kiedyś zdobyć. Twój do grobu wierny Rudolf".

— Mój Boże! — wyszeptał podupadły młodzieniec, przeczytawszy list do końca — mój Boże, jakie to piękne!

Umarły leżał z twarzą na kamieniach, obrócony teraz na bok, w krwi i prochu, z półotwartemi oczyma. Miał w twarzy jeszcze ten sam nieco zgryźliwy, nieco przestraszony wyraz, z jakim zawołał: A to co? Podupadły człowiek uśmiechnął się i sięgnął ręką do własnej kieszeni.

— Ja też mam coś takiego — rzekł cicho do umarłego.

Lecz jego list był krótki. Brzmiał tylko: „Uwielbiany aniele! Gdy będziesz czytała te litery, nie będzie mnie już wśród żyjących. Bóg z Tobą!"

Wydobył go i włożył do kowerty, zaadresowanej do Matyldy, poczem zalepił i wsunął do kieszeni zmarłego.

— I to ci dam — powiedział i złożył obok niego rewolwer. List miłosny, przeznaczony dla Matyldy, wziął ze sobą, powstał, otrzepał proch z kolan, zapiął koszulę i surdut, odszukał w zaroślach swój kapelusz i wyszedł na drogę.

Podążał spiesznie, nie myśląc o niczem. Czuł tylko, że nogi niosą go prędzej, że pierś silniej oddycha, że krew żywiej krąży. Znalazł życie na drodze w prochu. Coś krzyczało mu w sercu wielką, trwożną radością.

— Muszę udać się do Ameryki — rzekł głośno i już widział przed sobą okręt, wyrzucający grube, czarne chmury dymu, a pod nim lazurowe morze a nad nim kolorowe flagi!

— Panie policyancie — zwrócił się do spotkanego przedstawiciela bezpieczeństwa — temu tam człowiekowi, zdaje się, coś się stało.

Podeszli do zmarłego.

— Pozostań pan chwilę — poprosił policyant — pójdę zatelefonować.

— Owszem — odparł obojętnie i usiadł w trawie.

Policyant odszedł. Wówczas schylił się nad umarłym, pocałował go w czoło i szepnął mu mu cichym, poufnym głosem:

— Jadę do Ameryki!

I znowu ujrzał oczyma duszy morze, niebo, czarny dym, biały okręt, pełen kolorowych chorągiewek.

Na pokładzie stoi kapitan w białych spodniach, Muzyka i śpiew rozbrzmiały w sercu młodzieńca. Wieje świeży, mocny wiatr. Uwijają się miliony pracowitych, osmolonych ludzi. Przyszła mu na myśl muzyka żołnierska, spojrzenia pięknych kobiet, dobre łóżko po dzień pracy. Podczas upału kwaskowate wino z zimną wodą sodową, w zimie ciepły piec... To znowu widzi się na powolnej przechadzce po pracy..., W przedpołudnie niedzielne czyta gazetę... zrzuciwszy dla swobody surdut... Oto jest ojcem, całuje piękne małe dziecko... patrzy na fertyczną kobietę, tak, że ona rozumie, co to znaczy.

Morze, morze! Dźwięki trąb rozbrzmiewają w jego duszy, że z pełną szumu głową podniósł się i oparł o drzewo, przymykający oczy.

— Dziękuję — rzekł policyant, wracając. Teraz sam pozostanę przy nim.

— Do widzenia — rzucił młodzieniec i oddalił się:

A już wstawał świeży i błękitny poranek z wonnym wiewem wiatru, który biegł przed idącym jak wesoły, mały piesek przed strzelcem...

cyą pokojowego spółżycia narodu polskiego z jego wschodnimi sąsiadami.

Całkowita nietykalność, suwerenność, niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej w granicach niezbędnych dla jej gospodarczego i politycznego rozwoju, absolutne niemieszanie się w jej sprawy wewnętrzne. — oto zasadnicze warunki naszego pokojowego współżycia. Na przyszłość Polska ze swej strony nie zamierza bynajmniej mieszać się do spraw wewnętrznych innych narodów i państw, uznając w pełni zasadę, że każdy naród ma prawo rządzić się według swej woli.

W nadziei, że zasady te znajdą pełne i szczere zrozumienie u delegacyi rosyjskiej socyalistycznej federacyjnej rzeczypospolitej rad, i że zrozumienia tego wyniknie trwały, sprawiedliwy i demokratyczny pokój dla dobra ludów, delegacya Rzeczypospolitej Polskiej przystępuje do obrad nad warunkami rozejmu i podstawami pokoju.

Nowiny z dnia.

Lwów, 28 sierpnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela 29 sierpnia „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace", opera.

Poniedziałek 30 sierpnia „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach.

Wtorek 31 sierpnia „Trubadur", opera w 5 aktach.

Sroda 1 września „Pan Poseł", komedya w 3 aktach po raz pierwszy.

Czwartek 2 września „Trubadur", opera w 5 aktach.

Piątek 3 września „Pan Poseł", komedya w 3 akt.

Sobota 4 września o godz. 3·30 popoł. „Zemsta", komedya w 4 aktach.

Sobota 4 września „Faust", opera w 5 aktach.

Niedziela 5 września o godz. 3·30 popoł. „Ponad śnieg", dramat w 3 aktach.

Niedziela 5 września „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach.

Poniedziałek 6 września „Pan Poseł". kom. w 3 akt.

Wtorek 7 września „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach.

Początek przedstawień o godz. 7 wieczorem.

„CHOCHLIK" W COLOSSEUM: Zupełnie nowy program. 2 zabawne farsy: „Dorozkarz w zalotach" i „Idyota", solowe siły nowo angażowane. Bioscop. — Bilety u Gabriela, ul. Legionów 3.

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

„WSZYSTKO DLA FRONTU" zwraca się do patryotycznej ludności Lwowa z gorącą prośbą, o składanie w lokalu Związku przy pl. Akademickim l. 1. talerzy dla Gospod, Schronisk i Herbaciarni żołn.

ZWIĄZEK „WSZYSTKO DLA FRONTU" zaprasza delegatki wszystkich towarzystw, należących doń, na posiedzenie, które odbędzie się w poniedziałek dnia 30. sierpnia, punktualnie o g. 7. wiecz. w lokalu Związku pl. Akademicki l. 1.

OBYWATELSKI KOMITET WYKONAWCZY OBRONY PAŃSTWA WE LWOWIE ul. Jagiellońska l. 2. I. p. przyjmuje datki na cele związane z zaciągiem armii ochotniczej, opieką nad żołnierzem zdrowym i chorym i organizacyą O. L. O. w dnie pow. w godz. od 10—1 przed. i od 4—6. popoł. — W niedzielę i święta od godz. 10—12.

ZGON NIEUSTRASZONEGO PILOTA. Dnia 16. bm. w ataku na kawaleryę Budiennego pod Jabłonówką zszedłszy na pięć metrów, został ranny sierżant pilot Rozmiarek, Poznańczyk, z 15. eskadry myśliwskiej. Kula nieprzyjacielska zgruchotała mu obie nogi. Mimo strasznego bólu i utraty władzy w nogach, pilot ten z podziwu godną energią doprowadził aparat do Krasnego, gdzie wylądował gładko na własnem lotnisku. Za nieustraszoną dzielność i brawurę, został mianowany na polu walki ppor. pilotem. Dnia 25. bm. po ciężkich cierpieniach zmarł w szpitalu z otrzymanych ran. Lotnictwo polskie traci w nim jednego z najtęższych pilotów bojowych, człowieka o nerwach ze stali, pilota nieustraszonej odwagi. Zwycięzca w wielokrotnych walkach powietrznych, postrach piechoty i kawaleryi nieprzyjacielskiej, padł od wrażej kuli, spełniając swój obowiązek względem ukochanej Ojczyzny.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA PREZESA DYR. KOL. P. BARWICZA. Prezes lwow. dyrekcyi kolei inż. Barwicz odbył wspólnie z referentami podróż inspekcyjną po liniach kolejowych swego okręgu, które były nawiedzone lub zagrożone inwazyą bolszewicką. Kolejarze wytrwali na swoich stanowiskach, w wielu wypadkach, pełnili do ostatniej chwili odpowiedzialną służbę.

Kolejarze ponieśli w miejcowościach, które czasowo były zajęte przez bolszewików, znaczne straty, na niektórych zaś małych stacyach stojących samotnie, zostali doszczętnie obrabowani. Na pewnej stacyi, obrabowały bandy bolszewickie naczelnika i jego rodzinę doszczętnie, tak, że naczelnik ów pozostał tylko w bieliźnie i mimo ciężkich warunków nie opuścił posterunku.

Zdarzało się, że patrole nieprzyjacielskie znienacka wpadały do miejscowości i budynków stacyjnych, usiłując wywołać panikę i przestrach. Na tem większe uznanie zasługują więc kolejarze, którzy do ostatniej chwili trwali na posterunkach.

Prezes kolei Barwicz objeżdżał w ostatnich czasach zagrożone linie, by osobiście wydawać zarządzenia, leżące zarówno w interesie utrzymania ruchu kolejowego, jak i w interesie ogółu pracowników kolejowych.

Skarb kolejowy poniósł znów obecnie ciężkie straty w materyałach, wiele mostów i innych objektów uległo zniszczeniu.

RUCH KOLEJOWY LWÓW-SAMBOR. Dyrekcya Kolei państwowych we Lwowie donosi: Z dniem 28. sierpnia b. r. wznawia się na szlaku Lwów Sambor ruch pociągu osobowego nr. 2115 (odj. ze Lwowa 22.30) a od 29. sierpnia b. r. ruch pociągu nr. 2112 (przyj. do Lwowa 7.00).

ZWIĄZEK ARTYSTÓW SCEN POLSKICH urządza w niedzielę dnia 29 bm. o godzinie 3½ popołudniu Divertissement baletowe i balet w 1 akcie „Wesele w Ojcowie".

Wystąpią w balecie pp. Burkacka, Łozińska, Faliszewski oraz zespół baletowy, w części koncertowej zaś pp. Green-Skazowa i Łowczyński. Akompaniamentu łaskawie podjęła się p. Marya Kozłowska. Pozatem wżnie w przedstawieniu udział p. Juliusz Kozłowski i orkiestra teatralna pod batutą p. Słonkowskiego.

Ceny dramatu. Czysty dochód przeznaczony na cele Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej.

ROZSTRZELANIE OFICERA. Herszko Färber, podpor. W. P. w ostatnim czasie bawiąc w szpitalu krakowskim na oddziale chorób wenerycznych, innych kolegów nakłaniał do nieposłuszeństwa, wychwalał bolszewizm i wyrażał się ujemnie o państwie i armii. Oskarżony o niedozwoloną agitacyę, na rozprawie po stwierdzeniu jego winy, trybunał sądu doraźnego zasądził go na karę śmierci. W dwie godziny po ogłoszeniu wyroku Färbera rozstrzelano na podwórzu więziennym przy ul. Montelupich.

RYZYKOWNY INTERES. Dowództwo frontu południowego odesłało na inspekcyę policyjną Adolfa Mischla, który trudnił się zakazaną wymianą obcych monet. Przy rewizyi znaleziono przy nim wiele obcej różnej monety, wartości około 75.000 marek, które to pieniądze skonfiskowano, a przygodnego bankiera pozostawiono na wolnej stopie.

KRONIKA SZPITALNA. Na leczenie do szpitala przywieziono: Mikołaja Kucznę, liczącego lat 22, z Karaczynowa, pow. Gródek Jagielloński, którego rzekomo przestrzelił w lewy bok żandarm Szeer z Domażyra, oraz Andzię Dobrosińcową, lat 48, która na wsi Hrebience, pow. Żółkiew, młócąc zboże młocarnią u Fedka Jacundy postradała lewą dłoń.

WYPADKI NA ULICACH MIASTA. W miastach zachodniej Europy ludność miast sama przestrzega porządku, nie zaśmieca ulic, lecz odpadki wrzuca do koszów specyalnie na to przeznaczonych. U nas możnaby powiedzieć, że pewne sfery ludności z satysfakcyą zaśmiecają ulice i z tem czują się widocznie dobrze. Jak jednak jest to niebezpieczne, świadczą wypadki ubiegłego dnia, w którym to dniu na odpadkach owoców pośliznęły się i odniosły obrażenia następujące osoby: p. Tekla Kubiasiukowa licząca lat 47, pośliznąwszy się przy upadku w ul. Zamarstynowskiej złamała lewą rękę, Michał Kalmus lat 21, w podobnej sytuacyi w ul. Janowskiej odniósł wstrząs mózgu, Marya Biernacka w ul. Piekarskiej złamała rękę, Józef Heller lat 50 niosąc drzewo, podczas upadku obok rogatki Żółkiewskiej, złamał lewą nogę, Marcin Śmirzewski lat 12 uczeń, przy upadku złamał lewą rękę, którą w dodatku zwichnął.

Pogotowie rat. udzieliło im pierwszej pomocy a p. Mellera odwieziono do szpitala na dalsze leczenie.

WŁAMANIA i KRADZIEŻE. P. Kazimierze Padiakowej skradziono ze strychu realności przy ul. Rybackiej l. 3 wiele bielizny, wartości 25.000 marek.

P. Sz. Ingbergowej skradziono ze sklepu galanteryjnego późnym wieczorem wiele towarów, wartości 20.000 marek.

P. Maryi Keilerowej skradziono z mieszkania przy ul. Kochanowskiego l. 3 srebro stołowe i garderobę, wartości 6.000 mk.

P. Karolowi Gärtlerowi, majstrowi blacharskiemu skradziono z pracowni przy ul. Dominikańskiej l. 4 zarzutkę, wartości 4.000 mk.

ZGUBY. P. Olga Wiszniewska, pomocnica kanc. Namiestnictwa, zgubiła przechodząc ul. Kochanowskiego do Fredry złoty damski łańcaszek, antyk, wartości 3.500 mk.

P. Andrzej Wiecheć, piekarz, zgubił na pl. Bernardyńskim portfel z 500 markami i dokumentami.

SCHWYTANIE PARY OSZUSTÓW. Niejaki Józef Pryłucki, rzekomo inżynier, miał p. Budzszewskiej M. odrestaurować hotel w Zakopanem nacc pobrał zaliczkę 50.000 mk. Następnie wraz z Janiną Weinfeld rzekomo swą żoną prowadził ten hotel w czasie słabości p. Budz. a pobrawszy za parę tygodni zysk w kwocie 1.200.000 mk. ulotnił się. Następnie Pryłucki jako Czesław hr. Kowalski wyłudził od p. Ignacego Małeckiego 20 tysięcy marek rzekomo na kupno motorów, zbiegł w drodze na stacyi w Trzebini. Powiadomiona o tem, policya krakowska w pościgu za oszustem w Żywcu i w Krynicy ujęła oboje w Jeleśnej. Znaleziono przy nich wiele precyozów i trzy walizy z bielizną, wartości przeszło miliona marek. Pryłucki pochodzi z Limanowej a oszustwa swe popełniał pod różnemi nazwiskami.

WYKRYCIE NIELETNICH ZŁODZIEI. Przed miesiącem, nocą skradziono z mieszkania p. dr. Wojewódki przy ul. Kurkowej l. 2 biżuteryę, wartości 30.000 marek. Wczoraj inspektorowie pol. Bromirski i Kukies wytropili i aresztowali na strychu starej budowy przy ul. Piekarskiej i Głowińskiego: Stanisława Kielara liczącego lat 12, Kazimierza Wargala lat 15 i Tadeusza Jaworowskiego lat 17 dezertera. Ujęci przyznali się, że rzeczy te skradli nocą w czasie snu poszkodowanego, dostawszy się do mieszkania parterowego przez otwarty górny przedział okna. Skradzione rzeczy sprzedali za 900 mk. Anastazyi Skulski i przy ul. Ormiańskiej l. 29. Dotychczas dwa złote zegarki odebrano, za resztą poszukuje policya.

Z DNIA I NOCY. W południe, na pl. Krakowskim wóz tramwajowy H. G. najechał na wóz ciężarowy Franciszka Gazowskiego, przyczem złamał mu przednie koło u wozu.

Inspektor policyi Mulik w ul. Żółkiewskiej aresztował Reimunda Junaka. W czasie rewizyi znaleziono przy nim cały arsenał do włamywania wobec tego osadzono go w areszcie.

OSOBY POCHODZĄCE ZE WSCHODNICH POWIATÓW Małopolski, a obeznanych z pracą agitacyjną na wsi uprasza się o zgłaszanie się w referacie prasy i propagandy M. O. A. O. Akademicka 5 w godz. urzędowych (od 9—1-ej i od 3—7-mej).

Komunikaty.

POSIEDZENIE KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek dnia 30. sierpnia punktualnie o godz. 7-mej wieczór w sali Rady Rob. Rynek 8 I. p.

Protest rządu polskiego przeciw „neutralności Gdańska"

WARSZAWA. (Pat.) 27. sierpnia. Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

W sprawie neutralności Gdańska ogłoszonej przez konstytuantę gdańską imieniem rządu polskiego, z polecenia ministra spraw zagranicznych komisarz generalny Rzp. polskiej p. Lisiadecki wręczył 23. b. m. wysokiemu komisarzowi ententy sir Reginaldowi Towerowi notę następującej treści:

Na posiedzeniu konstytuanty wolnego miasta Gdańska 20. b. m. 1920 przyjęto wniosek komisyi dla spraw zagranicznych, który postanawia odnieść się do wysokiego komisarza z prośbą o ogłoszenie najściślejszej neutralności Gdańska w wojnie między Polską a Rosyą sowiecką. Rząd Rzeczypospolitej polskiej, polecił mi zaprotestować u waszej Ekscelencyi jako tymczasowego administratora Gdańska z ramienia mocarstw sprzymierzonych przeciw tej uchwale. Uchwała ta sprzeciwia się postanowieniom i duchowi traktatu wersalskiego, według którego artykułu 104 Polska ma mieć wolny i niczem nie ograniczony dostęp do morza, oraz według którego ma Polsce przysługiwać prawo prowadzenia spraw zagranicznych przyszłego wolnego miasta Gdańska. Po myśli też i w duchu traktatu wersalskiego zawarta została prowizoryczna umowa między Polską a Gdańskiem 22. stycznia b. r., którą podpisał J. Ekscelencya jako przedstawiciel państw sprzymierzonych i prawowy administrator przyszłego wolnego miasta Gdańska. Artykuł 15. tej umowy zapewnia Polsce ze strony Gdańska wszelkie ułatwienia przewozu transportów wszelkiego rodzaju a także materyałów wojennych przez Gdańsk. Umowa ta została przedłużona uchwałą rady ministrów z 12. b. m. i nadal pozostaje dla obu stron obowiązującą.

Uchwała konstytuanty łamie powyższą umowę, ponieważ w swoich praktycznych skutkach wprowadza zatamowanie przewozu przez port gdański materyału wojennego dla Polski a nawet zwraca się przeciwko powrotowi reemigrantów do ojczyzny. W ten sposób uchwała ta spowodowała faktyczną blokadę Polski i uniemożliwia dostarczenie pomocy przyrzeczonej Polsce przez aliantów i współdziałanie ich z Polską w walce z bolszewikami.

PODZIĘKOWANIE GEN. WEYGANDA DLA NACZELNIKA PAŃSTWA.

WARSZAWA. (Pat.) 27. sierpnia. Od generała Weyganda nadeszło do Naczelnika Państwa pismo następującej treści:

Panie Marszałku! Pościg za nieprzyjacielem zatrzymując pana zdala od Warszawy, nie pozwolił mi się pożegnać z Panem po raz ostatni. Żałuję tego gorąco, gdyż chciałem Panu podziękować za okazanie mi zaufania w okresie przesilenia, które tak chlubnie zostało rozwiązane zwycięstwem. Chciałem również Panu wyrazić osobiście moją wdzięczność za nadane mi przez Pana wysokie odznaczenie. Z dumą będę nosił krzyż Virtuti militari. Odznaczenie to byłoby dla mnie jeszcze cenniejszem, gdyby okoliczności pozwoliły mi otrzymać je z własnych rąk Wodza, którego dowództwo dało wojskom polskim zwycięstwo. Racz Pan, Panie Marszałku, przyjąć wyrazy czci i hołdu. Podp. Weygand.

Niemcy znowu protestują.

BERLIN. 27. sierpnia. (Pat.) Wolff. Przewodniczący delegacyi pokojowej niemieckiej w Paryżu wręczył prezydentowi konferencyi ambasadorów nową notę, w której powiedziano: Sytuacya na terenie plebiscytowym górnośląskim pogorszyła się od 21. b. m. w sposób poważny. Wskutek niepokojów nastąpił groźny zastój w produkcyi węglowej, wobec czego zachodzi niebezpieczeństwo unieruchomienia przemysłu i niebezpieczeństwo bezrobocia. Gwałty dokonywane na ludności niemieckiej są na porządku dziennym.

Upokorzony pismak endecki.

Jak wiadomo, niema broni, którą by się nie posłużyli endecy, aby w oczach społeczeństwa zohydzić Daszyńskiego, niema dla nich dość służalczej formy, której by nie użyli, ażeby światu wytłumaczyć, że nie żaden żołnierz polski, nie żaden wódz, tylko oficer francuski zdobył nam wyzwolenie. I oto jeżdżąc na tym koniku pismak endecki znowu dopuścił się infamii za co został ukarany.

Mianowicie onegdaj Prezydyum Rady ministrów wystosowało do redakcyi „Gazety Porannej" następujące sprostowanie:

W myśl art. 21 dekretu o tymczasowych przepisach prasowych upraszamy szan. redakcyę o zamieszczenie w najbliższym numerze „Gazety Porannej" na pierwszej stronie następującego sprostowania:

„Gazeta Poranna" umieściła w art. wstępnym pod tytułem „Bezsilna wściekłość" (nr. 219 z 26/8 1920 r.) następujące zdanie:

„Tow. Daszyński tymczasem, kiedy ważyły się losy Warszawy i Polski, kiedy coraz widoczniejszem było porozumienie i spisek niemiecko-bolszewicki przeciwko Polsce — przekonywał rząd polski o potrzebie porozumienia się Polski z Niemcami. Działał w tym kierunku w tej chwili, kiedy generał Weygand swoim genialnym planem strategicznym a Francya swoją pomocą w postaci fachowych oficerów, uzbrojenia, amunicyi, tanków i samochodów pomagała wojsku naszemu do zadania decydującego ciosu najeźdźcom obcym".

W zdaniu tem niema ani słowa prawdy, o ile odnosi się ono do wiceprezydenta ministrów Daszyńskiego, ponieważ ani jednem zdaniem i jakiejkolwiek dyskusyi oficyalnej lub nieoficyalnej nie przekonywał on nikogo, a więc ani Rządu Polskiego o potrzebie porozumienia się Polski z Niemcami. Wobec tego odpadają jako wręcz nieprawdziwie wszelkie wnioski, wysnute z tego nieistniejącego faktu.

Międzynarodowy Kongres metalowców.

W Kopenhadze otwartym został ostatnio Międzynarodowy Kongres robotników metalowców. W Kongresie biorą udział delegaci 11 krajów, 6 angielskich i włoskich organizacyi usprawiedliło swoją nieobecność. Charakterystycznym jest fakt, że rosyjscy delegaci nie dostali pozwolenia na przyjazd. W prezydyum zasiadają na zmianę przedstawiciele wszystkich reprezentowanych krajów.

Bolszewicy opuszczają Baku.

Jak donoszą z Amsterdamu bolszewicy musieli ewakuować z Baku, ponieważ groziło im odcięcie od głównych sił bolszewickich a to na skutek postępującej wciąż i zyskującej na obszarze ofenzywy gen. Wrangla i powstania kozaków dońskich. W Petersburgu obawiają się powszechnie, że z powodu potęgującego się rozgoryczenia, które powiększa się z każdym dniem także i wśród kozaków astrachańskich jak też z powodu zwycięskiego pochodu wojsk gen. Wrangla, Kaukaz, gdzie nastrój dla bolszewików od dłuższego już czasu jest nieprzychylny, zostanie stracony.

Założenie komunistycznej partyi w Czechosłowacyi.

Wedle informacyi czeskiej „Bohemii" doniósł komunistyczny „Cerven" o oficyalnem założeniu partyi komunistycznej w Pradze na platformie 3-ciej międzynarodówki. W partyi będą zjednoczeni robotnicy czescy, niemieccy i żydowscy.

Wybory na korzyść komunistów w Belgradzie.

Pisma donoszą z Belgradu, że przy wyborach gminnych w stolicy Serbii zwyciężyli komuniści, którzy uzyskali 3526 głosów, a tem samem 30 miejsc w zarządzie miasta. Wobec tego burmistrz miasta musi być wydelegowany z partyi komunistycznej. Komuniści osiągnęli większość także w innych 7 miastach.

Odebranie debitu „Arbeiter Zeitung."

„Gazeta Lwowska" podaje:

Na mocy par. 7 a) ustawy z dnia 5 maja 1869 Nr. 66 Dz pr. p. zakazuje się rozszerzania na Małopolskim obszarze administracyjnym organu austryackiej partyi socyalno-demokratycznej p. t. „Arbeiter Zeitung" wychodzącego w Wiedniu.

Zarazem odbiera się temu czasopismu debit pocztowy, wskutek tego, że pismo to zajmuje nieprzychylne stanowisko wobec Rządu i społeczeństwa polskiego, jak wogóle wobec państwowości polskiej.

Bolszewicy w Persyi.

POLDHU. 27 sierpnia. (Pat.) Angielska depesza oficyalna z Teheranu donosi, że Reszt został bolszewikom odebrany przez perską kawaleryę, która uporczywie prowadziła ofenzywę rozpoczętą tydzień temu. Bolszewicy wycofali się do Emzeli.

Z odmętów nikczemności.

Warszawski „Kuryer Poranny" pisze:

Jak nazwać akcyę tych, którzy w dniu największego niebezpieczeństwa, z obozowiska skrajnego, stanowiącego ostatnią warownię narodowej jedności wobec krwawo występującego wroga, za pomocą sprytnie w błąd wprowadzonych organów sprzymierzeńczego narodu wypuszczają przeciwko własnej władzy obrończej jadowite strzały najhaniebniejszych oszczerstw i insynuacyi, równających się najzwyczajniejszemu podburzaniu do odmowy posłuszeństwa na bezpośrednich tyłach linii frontowych?

Po tym wstępie rozpatruje „Kuryer Poranny" niecną robotę endecką, odbijającą się **w inspirowanych przez nią artykułach prasy francuskiej**. Omawia przytem informacye, pojawiające się o Polsce w nacyonalistycznem „Echo de Paris", zwłaszcza korespondencye warszawskiego sprawozdawcy tego dziennika p. Alfreda Matona, pisane w chwilach ciężkich dla Warszawy, kiedy jad endecki sączył się tem obficiej.

Oto próbki, co p. Maton bezceremonialnie wypisywał na rząd polski i Naczelnika państwa, które czerpiemy z warszawskiego pisma:

„Pochlebiają sobie oni (kierownicy rządu polskiego) — pisze p. Maton — że bolszewicy — w myśl idei, które przypisuje się Leninowi — zadowolnią się dowodem, jaki dali o swej sile i przyznają Polsce pokój, zabezpieczający jej niepodległość i granice etnograficzne zgodnie ze słynnemi zasadami p. Wilsona. Takim jest pogląd głowy państwa p. Piłsudskiego i prawdziwej głowy rządu p. Daszyńskiego.

Inni, to jest wszystko poza naczelnikiem i p. Daszyńskim, mają zdaniem p. Maton, zdawać sobie mniej lub więcej dobrze sprawę (mniej lub więcej dobrze „zależnie od stopnia kultury" — pisze francuski dziennikarz), że rząd wiedzie ich na manowce — i „to właśnie sprawia że godziny te tak są dla nich rozpaczne".

Dziwią się, że podczas gdy wojska czerwone są na 70 kilometrów od Warszawy, a szczątki armii polskiej, którym powierzono zastąpienie drogi, porwawszy wszelką jedność taktyczną i dyscyplinarną, cofają się, nie próbując nawet stare na ariergardach, — że wobec tego wszystkiego rząd **nie wziął nawet pod uwagę możliwości przeniesienia swego siedliska** do miasta, zabezpieczonego od zakusów wroga.

Nie pojmują nakoniec, dlaczego dowództwo jest zazdrośnie przetrzymywane przez szefów, którzy złożyli właśnie dowody tak dobitnej nieudolności i **dlaczego oficerowie francuscy, zaczynając od gen. Weyganda, widzą, jak ich rady bywają uprzejmie do wiadomości przyjmowane, lecz stosowane nigdy nie są**".

Po seryi zdziwień następuje reklama dla endeków.

Tu należy przygwoździć że dopóki endecy widzieli armie cofające się na przedpola Warszawy — i p. Dmowski uważał za stosowne opuścić stolicę — **endecya rozsiewała pogłoski, że misya francuska z gen. Weygand na czele jest bojkotowaną przez dowództwo polskie**.

Dziennikarzowi francuskiemu podsuwano tę wersyę w formie bardziej kulturalnej, że gen. Weygand radzi, ale go nikt nie słucha, w bardziej rynsztokowej wersyi, przeznaczonej na użytek wewnętrznego plotkarstwa zapewniano, że pomiędzy misyą wojskową francuską, a naszem ministerstwem wojny **doszło do czynnych zniewag** (sic) na tle czynionych jakoby przez Francuzów wymówek.

Tak było, gdy sytuacya pod Warszawą wydawała się endekom niezmiernie groźną; z chwilą jednak, gdy wojska polskie przeszły do zwycięskiej kontrofenzywy — **zmieniło się endeckie dowodzenie. Misya francuska uratowała Polskę**, gen. Weygand nie chce tego potwierdzić tylko przez skromność i wzgląd na drażliwość narodową Polaków i na stan ducha narodu, którego krzepi **wiara, że on sam sobie daje radę**.

Ogłupiony zaś przez endeków filister gotów przysiądz, że **tak** było. 1) planów gen. Weyganda nie chciano wykonywać, 2) że wyłącznie te plany zadały cios Rosyanom.

Ospałość opinii polskiej musi się tu przebudzić.

Musi powstać prąd oburzenia przeciwko niedopuszczalnej nikczemnej endeckiej robocie z krecią wytrwałością pracującej nad tem, ażeby oczerniać zagranicą bezpośrednio lub pośrednio (przez inspirowanie prasy cudzoziemskiej) państwo polskie w osobie jego sterników.

—•••—

Spiskowiec irlandzki Lord Major Cork zagłodził się w więzieniu.

LYON. (Pat.) 27. sierpnia. Radio. Z Londynu donoszą, że lord major Cork przebywający w więzieniu w Brixton, uprawia już czternasty dzień głodówkę. Lord major przyjął ostatnie sakramenta.

POLDHU. (Pat.) 27. sierpnia. Nadchodzi wiadomość, że lord Cork podobno umarł w 14-tym dniu głodówki w więzieniu w Brixton. Sprawozdanie przesłane przez Lloyda George'a w Lucernie, brzmi, następująco:

Otrzymałem kilka komunikatów dotyczących lorda Corka. Zagłodził się on sam, ale gabinet jest odpowiedzialny za przeprowadzenie wszelkich środków od których zależy porządek w Irlandyi. Gdyby uwolniono lorda-majora, musianoby także uwolnić każdego urządzającego głodówkę, bez względu na to, jaka byłaby jego wina. Prawo, które ma względy na osoby, nie jest żadnem prawem. Jeżeli gabinet odstąpi od swoich zasad, to nastąpi nieuniknione zahamowanie całej maszyny prawnej i rządu. Jakiekolwiek byłyby konsekwencye nie może to wpłynąć na odpowiedzialność gabinetu. Uwolnienie przed kilku tygodniami Irlandczyków urządzających głodówkę, miało jako następstwo wybuch morderczych rozruchów i gwałtów. Zbrodnia, za jaką lord Cork był skazany, wskazuje, że był on wmieszany w spiski przeciwko polici, strzegącej porządku w Irlandyi.

—•••—

Jak sie zwalcza bolszewizm na Ukrainie?

Od jednego z oficerów byłej ukraińskiej galicyjskiej armii, która po katastrofie listopadowej armii Petlury, a następnie Denikina z konieczności znalazła się na Ukrainie, pod czerwoną komendą, a następnie wysłana przez nią na front polski, w kwietniu b. r. opuściła bolszewików i przeszła na stronę polską, otrzymujemy następne charakterystyczne uwagi.

Jako oficer byłej ukraińskiej, galicyjskiej armii, miałem sposobność przez trzy miesiące patrzeć na gospodarkę bolszewików na Ukrainie, a mianowicie w dawnych guberniach wołyńskiej chersońskiej i [illegible] i poznać stanowisko chłopa ukraińskiego względem bolszewizmu. Jak ta gospodarka wygląda o tem mniej więcej ma się już obecnie zgodne z prawdą pojęcie. Na podstawie naocznej obserwacyi i ciągłego kontaktu z chłopem ukraińskim mogę jednak w każdym razie już dzisiaj jedno stwierdzić. Chłop ukraiński nigdy nie pogodzi się z rządami bolszewickich komisarzy i będzie przeciw nim legalnie i nielegalnie dotąd walczył, dopóki ich z Ukrainy nie wymiecie i nie zaprowadzi demokratycznej formy rządu. Chłop ukraiński już po raz trzeci odczuwa na sobie ciężar bolszewickiej władzy i jej skutki. Dlatego też nie można mu się dziwić, że używa wszelkich środków, aby się raz pozbyć tej nieproszonej opieki. Najskuteczniejszymi środkami, jakich w tym celu używa, są: niedopuszczenie do zorganizowania jakiejkolwiek władzy, sabotaż i samoobrona aż do zbrojnego powstania włącznie.

Chłop ukraiński nie dopuszcza przedewszystkiem do zorganizowania jakichkolwiek organów władzy administracyjnej na wsi i we włości. Oddziela się jakby chińskim murem od miast powiatowych, gdzie organizują się władze przy pomocy nadsyłanych komisarzy. Nie dopuszcza na wieś żadnych organów władzy bolszewickiej a w razie potrzeby broni się zbrojnie. Kilka wsi sąsiednich, stanowią dla siebie jakby odrębne republiki, wykonujące przez t. zw. "schody" swą własną administracyę i sądownictwo i posiadające do swej dyspozycyi siłę zbrojną, składającą się z mieszkańców tych wsi, należycie zaopatrzonych w broń.

Czasami zaś używa się nie mniej wypróbowanego sposobu. Chłop bierze udział w rozmaitych wyborach wyłącznie w tym celu, aby przy ich pomocy, wprowadzić do różnych komisaryatów i komitetów swoich ludzi, którzy następnie pod firmą bolszewizmu prowadzą przeciw niemu wrogą pracę i agitacyę. Sam byłem świadkiem, jak na zjeździe chłopskim w Bałcie, wybrano jako organ doradczy dla powiatowego "rewkomu", pięciu zdecydowanych Petlurowców, których bolszewicy bali się zaczepić ze względu na masę chłopską. Wskutek ego niedopuszczania elementu bolszewickiego do zorganizowania najniższej jednostki administracyjnej, wsi, i wskutek zamknięcia się jej przed bolszewikami, panuje na Ukrainie zupełny chaos, jakiemu mimo represyi rząd Rakowskiego ani obecnie ani w przyszłości nie da rady.

Cała władza, całe panowanie bolszewików na Ukrainie opiera się na zewnętrznych pozorach, na organizacyi po miastach powiatowych rew. komitetów, których w powiecie nikt nie słucha i na militarnem opanowaniu linii kolejowych, które zawsze stanowią bazę bolszewików do zbrojnych działań przeciw ludności i zbrojnym odziałom powstańców.

Chłop ukraiński co do bolszewików się nie łudzi, a zresztą niema od nich czego oczekiwać. Ziemię dała mu w ręce rewolucya i on jej już nikomu nie odda. Jemu w zupełności wystarcza dawna organizacya gminy i włości, on chce jedynie porządku i bezpieczeństwa życia i mienia, a tej gwarancyi rządy bolszewickie właśnie nie dają. Nienawidzi ich on z całej duszy, widząc rozmaite ich społeczne eksperymenta, których się obawia i lęka się ich, z powodu nieludzkiego postępowania, nakładania kolosalnych kontrybucyi, bezprawnych rekwizycyi, i rabunków, i krwawego teroru czerezwyczajek.

Szczególne niebezpieczeństwo dla bolszewików kryje się w sabotażu i zbrojnych powstaniach chłopa.

Powstania na Ukrainie to nie złuda, to nie dziennikarskie kaczki, ale fakt, rzeczywistość. Nie wygasają nigdy. Stłumione w jednem miejscu, wybuchają ze zdwojoną siłą w drugiem, i gorzeć będą ciągle, chyba, że chłopu ukraińskiemu zabraknie kul i prochu. W tym względzie liczy on jednak na sąsiadów, którzy z bolszewikami jeszcze długo będą mieli porachunki. Organizacya powstańców wzorowa. Umieją oni przerzucać się błyskawicznie z miejsca na miejsce, chować się pod ziemię, rozproszyć się po wsiach i czekać nowego zawołania. Podziwiać należy spryt ich i ich atamanów, którzy specyalnie na terytoryach, pomiędzy liniami kolejowemi grasują zupełnie swobodnie, ciesząc się sympatyami całej ludności i rżnąc bolszewików, gdzie ich dopadną. Dostaje się przytem często i niewinnym żydom, których powstańcy posądzają, słusznie czy niesłusznie, o wszystkie nieszczęścia, jakie bolszewizm niesie ze sobą. Dzisiaj na całym obszarze prawobrzeżnej Ukrainy, na wsi nie ujrzysz, ani jednego żyda. Wszystko padło ofiarą ludności albo wyemigrowało w bezpieczniejsze miejsca.

Wśród atamanów powstańczych na prawobrzeżnej Ukrainie, największą sympatyą i rozgło-

Obrona Płocka.

W „Narodzie" czytamy:

Dnia 18. i 19. sierpnia przeżył Płock nigdy niezapomniane chwile najazdu bolszewickiego i heroiczne obrony swoich murów, mienia i posiadłości. Obok Lwowa miasto to jest dziś pierwszym bohaterem w walkach z przemocą wroga, który odepchnięty nieomal bezbronnemi rękoma mieszkańców cofa się na północ.

Walki o Płock zaczęły się w dniach 17. bm. Dotychczas linia Wisły była broniona jedynie przez oddziały garnizonowe D. O. G. Warszawa, wobec jednak nieb. zpieczeństwa zorganizowano specyalną grupę dolnej Wisły, której szefem sztabu został mianowany były szef sztabu D. O. G. Warszawa, ppulk. Wyżeł-Ścieżyński.

Młody, energiczny pułkownik zabrał się raźnie do pracy. Dnia 16. urządził wywiad z Płocka w kierunku na Bielsk. Wywiad skonstatował, że od strony Bielska posuwa się sowiecka brygada kawaleryjska która chce wyjść na tyły piątej armii gen. Sikorskiego. Pułk. Ścieżyński zarządził natychmiast akcyę piechoty i kawaleryi w celu zaatakowania grupujących się pod Jurszewem sił nieprzyjacielskich, jakoteż nawiązania łączności z piątą armią na prawem własnem skrzydle.

Oba zadania wypełniono pomyślnie i przygotowano się do przyjęcia ataku bolszewickiego na Płock. Niedługo trzeba było nań czekać. Dnia 18. bm. w południe uderzyła koncentrycznie 10 brygada jazdy bolszewickiej poparta oddziałami piechoty na miasto. Wywiązała się uparta walka Nasze placówki odparły wielokrotne ataki przeważających sił nieprzyjacielskich, przez ośm godzin zadając bolszewikom znaczne straty. Pod wieczór zmuszeni byliśmy cofnąć się do miasta. Rozgorzała walka na ulicach. Załoga płocka biła się ponad wszelki wyraz dzielnie, odgryzając się za każde natarcie i wypad. Wobec przewagi nieprzyjaciela grupy piechoty i artyleryi wycofały się na Ośnice tuż nad brzegiem Wisły.

Po zdobyciu większej części miasta, bolszewicy podwieźli na brzeg Wisły, który w tem miejscu jest bardzo wysoki karabiny maszynowe i amerykańskie rewolwerowe armatki, któremi zaczęli ostrzeliwać most na Wiśle i wycofujące się po nim nasze oddziały. Ogień bolszewików był tak silny, że nie można było myśleć o jakiejś kontrakcyi i o przeprowadzeniu rezerw do miasta.

Podkreślić tu należy zachowanie się plutonu żandarmeryi polowej, który mimo popłochu i paniki ludności miejscowej, uciekającej za Wisłę, został w mieście i zorganizował samoobronę. Wykopano na prędce okopy i ustawiono barykady, w których zamknęli się żandarmi. Ostrzeliwując się na wszystkie strony żandarmi bronili się przez 24 godzin aż do przyjścia pomocy. Tem swojem wystąpieniem porwali niezachwiani obrońcy pozostałą część ludności, która jak jeden mąż stanęła do obrony.

O samorzutnej walce płoczan opowiadają poprostu cuda. Piętnastoletni chłopczyk Zawilski zaatakowany przez galopujących kozaków, schował się do jednej z bram i tu strzelał aż do ostatniego naboju, dopóki nie zakłuto go bagnetami. Jakaś praczka w ul. Floryańskiej wraz z p. Wiśniewską i kilkoma dziewczętami nosiła wśród gradu kul wodę i naboje dla naszych żołnierzy od barykady do barykady.

Klerycy z seminaryum duchownego znosili rannych i zajęli się służbą sanitarną. W jednym z domów narożnych przy placu Kolegialnym zamknęło i zabarykowało się kilku naszych żołnierzy i łącznie z mieszkańcami tego domu, przeważnie żydami, broniło się bohatersko przez całą noc.

Wieczorem dnia 18. b. m. zarządzony został przez ppułk. Ścieżyńskiego na całym od inku płockim kontratak. Chodziło o wzmocnienie wyczerpanych walką obrońców miasta i zaszachowanie oddziałów bolszewickich z flanków. Walka trwała całą noc do 19. rano, kiedy zarządzono akcyę artyleryjską i pod jej osłoną sforsowano most na Wiśle. Atak przeprowadzono z takim impetem i brawurą że już o godz. 11. przedpołudniem wojska nasze osiągnęły stare pozycye. Na polu walki zostało 240 trupów bolszewickich. Zdobyto 9 karabinów maszynowych i przeszło 100 jeńców.

W czasie grasowania w Płocku bolszewicy dopuszczali się nieopisanych gwałtów i bezeceństw. żołdactwo napadało na kobiety i gwałciło je w biały dzień na plantach. Ofiarą padły między innemi cztery nasze sanitaryuszki. Wiele sklepów rozbito i zrabowano. Magistrat i kasa miejska doszczętnie splądrowane.

Płock raz na zawsze zdobył sobie jedno z najpierwszych miejsc w historyi bohaterstwa polskiego.

Dodać należy, że w wielu miejscowościach, gdyby komendanci umieli stanąć na wysokości zadania, oszczędzonoby dużym połaciom kraju przyjemności inwazyi i niszczycielskich jej skutków.

Ostatni słowa skazanego na śmierć za dezercyę.

WARSZAWA. 25 sierpnia. (Pat.) Ministerstwo spraw wojskowych nadesłało raport naczelnego prokuratora wojskowego sądu okręgu gen. w Warszawie z dnia 21 bm., w którym melduje, że przed dokonaniem egzekucyi na skazanym na śmierć za dezercyę szeregowcu Starczyńskim, ten ostatni za zezwoleniem przedstawiciela prokuratury zwrócił się do kompanii asystującej i plutonu egzekucyjnego z następującem przemówieniem:

„Koledzy!

Za kilka minut umrę. Jestem stracony, i chcę pożegnać się z wami. Żyłem jako przestępca i umieram haniebnie, ale zasłużyłem na karę. Sąd osądził mnie sprawiedliwie; żyć należy tak, jak winien uczciwy żołnierz. Przestępstwo to wielkie być dezerterem. Należy zawsze słuchać przełożonych. Za parę chwil będę rozstrzelany, żegnam się więc z wami i w ostatniej chwili wznoszę okrzyk: Niech żyje Polska. Podp.: Prokurator Skulbanowski.

Jak się pocieszają bolszewicy?

KÖNIGSWUSTERHAUSEN. 26. sierpn. (Pat.) „Telegr. Union" donosi z Londynu 26. b. m. że Kamieniew otrzymał od Cziczerina pewną liczbę telegramów z oświadczeniem, że polskie i francuskie radiotelegraficzne wiadomości z frontu są fałszywe. Siły bojowe Rosyi są dotąd nienaruszone. Wprawdzie podczas odwrotu pewna liczba żołnierzy dostała się do niewoli, to jednak było rzeczą nieuniknioną, a liczba ich nie była wielką. Rosyjska ofenzywa dokonaną została z szybkością, jakiej nie zna historya. Z tego powodu skrzydła były niedostatecznie chronione. Skrzydłowy ruch Polaków zmusił armię do cofnięcia się, które odbywa się w zupełnym porządku. Rosyjsko-ukraińska armia jest gotowa do nowej ofenzywy, o ile tylko pozwolą okoliczności. Radiotelegraficzne wiadomości o wielkiem zwycięstwie Polaków są fantazyą.

25 MAREK kosztuje pomieszczenie adresu w "Kalendarzu ludowym" na r. 1921 w formie jak zeszłego roku. Zwraca się przeto uwagę P. T. adwokatów, lekarzy, inżynierów i t. d. by raczyli nadsyłać swe adresy równocześnie z należytością pod adresem: Lud. Tow. Wydawnicze, Lwów;

sem cieszył się — nie wspominając już słynnego atamana Tiutiunnyka — ataman Zełenyj (pseudonim), który operował stale ze swemi oddziałami w Kijowszczyźnie i rezydował stale w mieście Trzypolu (Trypilje). Bolszewicy długo nie mogli dać sobie z nim rady, atakował ich nawet w Kijowie. Ostatecznie dopadnięto go i rozstrzelano. W rejonie Lityn - Latyczów - Winnica operuje wybitny ataman Szepel, odznaczający się przebiegłością i wielką osobistą odwagą. Pozatem przedostają się do publicznej wiadomości nazwiska atamanów Anheia, Wołyńca, Zadorożnego i innych. W hałdiem innym guście jest słynny "batko" Machno, uwijający się ze swymi chłopami między Jekaterynosławiem a Elizawetgradem. Typ anarchisty, żądającego niepodległości. Nie dały mu rady wojska austryackie w roku 1918. Przyczaił się a po rewolucyi w Austryi wypłynął na nowo. Obecnie teren jego operacyi sąsiaduje z terenem działań generała Wrangla i ciekawe, jakie wobec niego zajmie stanowisko. Denikin miał w Machnie nieprzejednanego wroga i wysłał przeciw niemu karną ekspedycyę, pod komendą generała Szkuro, która nie dała żadnych rezultatów. Bolszewicy uśmiercali Machna kilkakrotnie, otrąbiali jego śmierć, tymczasem na ich utrapienie on mimo to żyje i dalej walczy.

Powstaniec ukraiński najlepiej czuje się na koniu. Jest w tym coś z dawnych kozackich tradycyi. Trudno go dopaść bolszewikom na szerokich ukr. stepach, tembardziej, że ma on za sobą sympatye całej ludności a tem samem znakomitą służbę wywiadowczą. Ludność donosi powstańcom o każdym kroku bolszewików, ułatwia im zasadzki, przerywa komunikacye i niszczy tory kolejowe. To niszczenie torów kolejowych odbywa się oryginalnie. Są specyaliści od odkręcania śrub od progów i szyn, poczem do szyn i progów zakłada się łańcuchy, zaprzęga się woły i ciągnie się je kilkanaście wiorst w stepy lub lasy. Widziałem taką operacyę na linii kolejowej między Birzulą a Bałtą i przyznać muszę, że niejeden saper musiałby się tych chłopów przy pracy powstydzić. A jak sprytnie urządzają połów na pociągi pancerne, przerywają telefony i telegrafy. Walka między powstańcami a bolszewikami prowadzi się krwawo, bez pardonu i miłości. Szczególnie krwawo stłumili bolszewicy powstanie kolonistów niemieckich na Chersońszczyźnie, w okolicy Odessy na wiosnę zeszłego roku. Czasem jednak wyprawa się opłaca. Podczas zajęcia Żmerynki, w grudniu 1919 przez atamana Szepela wpadły mu w ręce składy i magazyny sukna. Widziałem, jak sukno rozdzielano między pojedyńczych powstańców, "zarekwirowano" wszystkich żmeryńskich krawców i w pełnym spokoju ducha szyto mundury nie troszcząc się o to, że o kilkanaście wiorst, w Komarowcach byli Polacy, a w Winnicy bolszewicy. Powstańcy, którzy w kwietniu b. r. zajęli byli Tyraspol — miał to być oddział kawaleryi dawnej 3-ciej gal. brygady, pod komendą atamana Szeparowicza — wyrżnęli bolszewickich komisarzy i zabrali z kas rządowych około 40,000.000 rubli. Było więc z czego żyć i za co ekwipować.

Czy dziwić się można, że chłop ukraiński nie traci wobec tego swej pewnego rodzaju buty i pewności, że bolszewizm na Ukrainie się nie utrzyma. Przypomina mi się pewna scena z mityngu urządzonego w marcu b. r. przez bolszewików w Bałcie. Sala była przepełniona. Na trybunę wylazł komisarz bolszewicki, o widocznym semickim typie. Sławił pochód bolszewickiej armii, chwalił jej waleczność a w końcu zarozumiale twierdzenie, że nadeszł już czas, gdy krwawy; bolszewicki sztandar powieje na murach Warszawy, Wiednia i Berlina. Na to poprosił o głos zwyczajny ;;diad'ko" w płótniance, z pałką w ręku i fajką w zębach. Wygramoliwszy się na trybunę powiedział z wielką flegmą, nie mniej, nie więcej, tylko to: "Poco temu Panu Komisarzowi iść z tym swoim sztandarem, aż do Warszawy, Berlina i Wiednia. Niechaj spróbuje przyjść tylko do naszej wsi i zawiesić go choćby u nas na płocie". Powszechny śmiech był odpowiedzią, ;;diad'ko" poszedł do domu, a cały efekt mityngu był popsuty.

Albo taki drobny fakt. Na targu w Birzuli targuje krasnoarmiejec u chłopa masło, przyczem tytułuje chłopa słowem: "towarisz". Na to chłop spluwa, obraca się i mówi spokojnie: "Ja z tobą świń nie pasłem i pasć nie bedę".

Dzisiaj twierdzić można stanowczo, że gdyby Ukraina była tak wspomagana z zachodu, jak Polska amunicyą i ekwipunkiem wojennym, nie byłoby doszło do dzisiejszej krytycznej sytuacyi dla obu państw. Myśmy widzieli bolszewizm na własne oczy, przeżyliśmy go na własnej skórze i wiemy dobrze, co on niesie ze sobą. Dlatego nie chcieliśmy bolszewizmu służyć, im pomagać i mamy nadzieję że się z nimi jeszcze spotkamy. Dziwnym jednak, że jeszcze dotychczas między Polakami znajdują się ludzie, którzy od bolszewików oczekują zbawienia, albo też na ich pochód patrzą obojętnie i na obronę swego Państwa i narodu tak mało kładą wagi.

Na takich ludzi wartoby zastosować jeden środek:

Puścić bolszewików, choć na jakie dwa miesiące do władzy w Polsce, a po tym czasie naród polski, jak jeden mąż musiałby powstać przeciw bolszewickiej nawale. Szkoda by było jedynie tej krwi, tego zniszczenia kultury, mienia i cywilizacyi jej ruiny, jaką by krótkie, bolszewickie rządy za sobą sprowadzić musiały.

TEATR STYLOWY **„Chimera"** Lwów, ul. Akademicka 8. 1038—2

wyświetla od 27. do 30. sierpnia dramat w 4 aktach p. t.

SYN KATA

Doborowe :-: :-: :-: :-: :-: uzupełnienie programu :-: :-: :-:

Kinoteatr **GRAŻYNA** Leona Sapiehy 48.

Od czwartku 26-go sierpnia do niedzieli 29-go sierpnia Romans filmowy w 4 częściach.

„ZŁOTY KLUB"

▼ OGŁOSZENIA. ▼

Damskie, męskie i dziecinne kapelusze, hurtownie i częściowo, stare przerabiam na najnowsze fasony **Tworzyjański** gen. zast. pierwszej parowej fabryki Tow. Kapeluszników składnica Lwów Kościelna 8 gmach Izby Rękodzielniczej.

Panna pisząca biegle na maszynie, szuka posady. „Ada", wiadomość do „Dziennika Ludowego".

Akademik superarbitrowany poszukuje odpowiedniej posady lub lekcyi na wieś. — Zgłoszenia w Admin. pod „Jotka". 14—3

Ważne. Nowo otworzona fabryka odnawia na najnowsze fasony męskie, damskie i dziecinne kapelusze. Sprzedaż hurtowna i detaliczna. — Józef Kinberg, ul. Kościelna l. 5, mezanin. 12—4

Inż. Edmund Libański.

QUO VADIS POLSKO?

(GŁOS NA CZASIE)

Treść: Wstęp. — Wzrost drożyzny, sprawa rolna, środki zaradcze. — Bezwład produkcyi przemysłowej, klęska miast, paskarstwo, korupcya i łapownictwo. — Usunięcie pośrednictwa. — Konstytucya, rząd i władze — Zakończenie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Ludowem Tow. Wydaw. we Lwowie, u. Sykstuska l. 21

Cena 5 Mk.

Przyjmuję szycie damskich sukien, bluzek, kostyumów i t. d. tak nowe jakoteż przeróbki oraz bieliznę damską i męską po bardzo niskich cenach — ul. św. Józefa 2. I. p. (ganek na prawo).

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 872—26

Były elew kliniki wiedeńskiej **Dr. MICHAŁ SALPETER** ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych ord. od 8—9 i od 12—6 **Lwów, Sykstuska 17.**

Męskie, damskie i dziecinne kapelusze

przerabia na najnowsze fasony, 15—15 pierwszorzędna pracownia kapeluszy

JAKÓBA DAWERA

Lwów — Rynek 14. (na I. piętrze).

KINOLUX Pasaż Mikolascha. Zmiana programu dwa razy w tygod.: we wtorki i piątki

Od dziś i w dni następne

Sensacyjny — awanturniczy dramat w 4 aktach p. t.

Wśród błota i złota

Ponadto wesoła komedya.

POCENIA NÓG,

rąk, pachwin uniknie się pewnie przez użycie specyalnego pudru **„CSAVE"** pakiet tylko 10 Mk. **Odsprzedawcom rabat.** Wyłączny skład: Dom handlowy, **S. FEDERA** Lwów, Sykstuska 7.

Instytut Muzyczny

Sobieskiego 4.

Wpisy na wszystkie działy nauki muzyki: Śpiew solowy, Fortepian, Skrzypce, Wiolonczela, Kontrabas Instrumenta dęte. Przedmioty teoretyczne, Solfeż, Gimnastyka rytmiczna, Szkoła dramatyczna, Tańce klasyczne, Szkółka dla dzieci od lat 5-ciu.

Klasy najwyższe i kurs koncertowy prof. Seweryn Eisenberger, prof. Natalia Kwiecińska

Dyrektor: Edmund Walter. 12—2 Zarząd: Anna Niementowska

Od roku 1830 istniejący **HANDEL HERBATY i KAWY EDMUNDA RIEDLA** we Lwowie, ul. Rutowskiego 3 poleca **HERBATĘ ANGIELSKĄ** w najprzedniejszych gatunkach.

Nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie

Robotników piekarskich i Konsumów robotniczych

Stow. z ogr. por. we Lwowie

odbędzie się w niedzielę dnia 29. sierpnia br. o godz. 11 rano w sali Zgrom. tow. piekarzy Rynek l. 29. I. p.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Przedłożenie wyboru dyrekcyi.
3) Odebranie majątku przez komisyę rewizyjną i dyrekcyę.
4) Zmiana statutu.
5) „ karty przemysłowej na firmy Związku.
6) Złożenie karty przemysłowej przez tow. Króla
7) Wnioski.

W razie nie zejścia się Zgromadzenie odbędzie się przy jakimkolwiek komplecie.

S. Król sekretarz. 1049—2 **Jan Sunak** przew. Rady Nadz.

Nagniotki

uporczywe odciski i zgrubiałe naskórki usuwa radykalnie bez najmniejszego bólu

ETTINGERA BALSAM NA ODCISKI

Cena flaszki z pędzelkiem Mk. 10·—

Skład i wyrób:

APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

poleca się

Szan. Towarzyszom oraz bibliotekom robotniczym

Kościół demokratyczny	4 Mk.	— fen.	
W imię krzyża	7 „	—	„
Lutnia robotnicza	7 „	—	„
W kwestyi wychodźctwa rob. polsk. do Francyi	2 „	50	„
Z dziejów prasy socyalistycznej	4 „	—	„
Jezus i Judasz	30 „	—	„
Śmieszne historye	20 „	—	„
Prowokator	30 „	—	„
Z Burzliwej doby	5 „	60	„
Ciernie Śląskie	5 „	60	„
Socyalizacya i Rady Robotnicze	4 „	—	„
Rady Fabryczne i Związki Zawodowe	4 „	—	„
Quo Vadis Polsko?	5 „	—	„
Demokracya Kościuszkowska	50 „	—	„
Kalendarz Ludowy z r. 1920	5 „	60	„
Sprawozdanie Kom. Centr. Klas. Z. Zawod.	15 „	—	„
Rocznik Spółdzielczy Z. R. S. S.	55 „	—	„
Jak założyć rob. stow. spożywców	7 „	—	„
Społeczne znaczenie rob. inst. gosp.	7 „	—	„
Od przewrotu listopadowego	25 „	—	„
Sprawozd. z pierwszego Kongresu Klas. Z. Zawod.	22 „	—	„
Zasady komunizmu	5 „	—	„
Historya rewolucyi francuskiej	12 „	—	„
Historya komuny paryskiej	10 „	—	„
O międzynarodówce	7 „	—	„
Gorkij o Rewolucyi bolszewickiej	3 „	—	„

DO NABYCIA

w Ludowem Tow. Wydawniczem

Lwów, ul. Sykstuska 21.

Ostatnie kreacye form damskich i męskich na sezon przyszły nadeszły już do I. Krajowej fabryki kapeluszy filcowych i słomkowych **Rudolfa Neuwelta,** Lwów, ul. Balonowa l. 3. (własny gmach fabryczny). — Stacya tramwaju H—G. **Wszelkiego rodzaju przeróbki wykonuje najpiękniej i najstaranniej.** 49—13

Druki gminne, parafialne, metrykalne i inne

DO NABYCIA w Drukarni Ign. Jaegera we Lwowie, ul. Sykstuska 33

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.